Nr. 243 Czwartek 24 października 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2⅔ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Obecna sytuacya wojenna.

Od kilku dni telegramy donoszą o potyczkach nazwanych szumnie bitwami na terytoryum tureckiem koło Adryanopola, w Macedonii i na granicy greckiej. Ogólne zdanie znawców nie przywiązuje do tych potyczek, choćby były połączone z klęskami Turków, większego znaczenia, ponieważ dotąd tylko nieznaczne w stosunku do całości siły biorą w nich udział. Wojska maszerujące przeciw Turkom mają, jak wszędzie się praktykuje, straże przednie, których zadaniem jest pełnić służbę wywiadowczą, ubezpieczać mosty i przejścia, obsadzać przełęcze górskie, wogóle oczyszczać przed sobą drodle postępującej za niemi siły głównej. Zadanie to w obecnej wojnie jest tem ważniejsze, że przejścia z Bułgaryi, Serbii i Grecyi do Turcyi prowadzą przez góry, w których każdy wąwóz może służyć jako zasadzka, a każda ścieżka jest ważną drogą strategiczną. Stąd wynikła dla Bułgarów konieczność zajęcia takich miejscowości jak Mustafa Pasza, Haskijö i Kurtkijö, zaś dla Serbów Ristovacz na drodze do Skoplje. Za temi strażami przedniemi maszerują siły główne, zostawiając oddziały dla ubezpieczenia zajętych miejscowości.

Walki stoczone około Mustafy przez Bułgarów i na drodze do Skoplje przez Serbów są więc tylko walkami przygotowawczemi i stąd zrozumiałem jest, że Turcy już w pierwszych dniach wojny unikają wprowadzenia głównych swych sił w bój. Dzieje się to poprostu dlatego, że na terenie macedońskim przeciw Serbom i tesalskim przeciw Grekom nie skoncentrowali jeszcze wszystkich swych sił, zaś na terenie adryanopolskim są jeszcze podzieleni na trzy grupy: jedna pod samym Adryanopolem, druga pod Kirkilise, trzecia pod Dimotika.

Na tym — jak już kilkakrotnie zaznaczono — głównym terenie wojny Turcy zajmują pozycyę w formie trójkąta, którego podstawę tworzą Adryanopol i Kirkilise, a wierzchołek tworzy pozycya pod Dimotika. Pozycya ta daje Turkom możność spotkania się z Bułgarami w którymkolwiek z punktów podstawowych, podczas gdy siły na wierzchołku służą jako rezerwa do użycia w miejscu najbardziej zagrożonem. Turcy mieli interes strategiczny w dopuszczeniu Bułgarów do wkroczenia na terytoryum tureckie poza Mustafę, ponieważ nie chcieli narażać się na przejścia przez góry wzdłuż Maricy, a pozycya z oparciem się o Adryanopol daje im lepsze szanse.

Turcy zajmują wyczekujące stanowisko aż do rozstrzygnięcia, w którą stronę pójdzie atak Bułgarów: na Adryanopol czy Kirkilise. W pierwszym wypadku Turcy mają czas, gdyż o zdobyciu Adryanopola za pierwszym zamachem Bułgarzy nawet marzyć nie mogą; w drugim wypadku Turcy skierują swój wzajemny atak na siły podrzędne bułgarskie zajęte obleżeniem twierdzy i równocześnie będą starali się wykonywać manewr oskrzydlający. Na pytanie, dlaczego Turcy pozostawili Bułgarom inicyatywę i dlaczego sami nie rozpoczęli ofenzywy, odpowiadają znawcy wojskowi, że Turcy nie chcą rzucać się na drobne oddziały (straże przednie), lecz wolą czekać, aż główna siła wyjdzie z góry czyto ku Adryanopolowi czy ku Kirkilise.

Prędzej niż na terenie adryanopolskim może paść rozstrzygnięcie na terenie macedońskim, gdzie Serbowie po przekroczeniu przejść górskich zbliżają się ku dolinie naokoło Skoplje. Turcy jako liczebnie słabsi będą się starali rozbić każdy korpus z osobna nim wszystkie zbiorą się w dolinie.

TELEGRAMY

z dnia 23 października.

Zwycięski pochód wojsk bułgarskich.

Sofia. Według niepotwierdzonych pogłosek, wojsko bułgarskie dotarło między twierdzę Adryanopol a Kirkilisse i przerwało w ten sposób połączenie między armiami tureckiemi. Bitwa pod Kirkilisse jest w pełnym toku. Turecka linia obronna ma być przełamaną.

Londyn. Druga armia, jak słychać, w sobotę w nocy zdobyła fort pod Adryanopolem, który jest obecnie na północ od Cermen aż do Kirkilisse zupełnie zrujnowany.

Sofia. Szańce koło Cermen, 16 klm. na południe od Mustafa Paszy zdobyte zostały przez 10.000 Bułgarów z bagnetem w ręku. Następnie udało im się zdobyć i sam fort.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że operacye pod Adryanopolem i Kirkilisse przeciągają się z powodu ulewnych deszczów i rozmoczonych wskutek tego dróg.

Londyn. „Times" donosi z Sofii: Kolumna, którą dowodzi generał Kowaczek, po zajęciu Timrusz przebyła w górach ciężkie walki z mahometańskimi oddziałami nieregularnymi. Ofiarą padły zarówno mahometańskie jak chrześcijańskie wsi, które nawzajem puszczano z dymem. 1500 Bułgarów z 12 działami bije się w małych oddziałach z mniej więcej 2000 nieregularnego wojska tureckiego. Jeden oddział bułgarski został zupełnie starty.

Zdobycie Kirdżali.

Sofia. Wojska bułgarskie wczoraj posuwały się dalej naprzód. Obsadzono górny bieg rzek Bergamicy, Strumy i Mesty. — W bitwie koło Dżumaji 18 b. m. zdobyli Bułgarzy trzy armaty polne z zapasem amunicyi i wzięli 140 jeńców. W Mehonija poddały się dwie kompanie tureckie. Bułgarzy, którzy przeszli byli na islam, witają wojska bułgarskie jako braci i wydają im broń.

Armia bułgarska obsadziła także małe miasto Doulen w strefie Kirdżali, gdzie zabrała sztandar, 265 skrzyń z nabojami i 80 karabinów mauserowskich. 45 Turków wzięto do niewoli. Turcy uciekli. Miasto Kirdżali również padło. Bułgarzy pojmali majora tureckiego z oddziałem.

Zajęcie Egri Palanka i Kobanovce.

Belgrad. Kolumna serbsko bułgarska po zajęciu Sultantepe zajęła onegdaj po południu bardzo ważną pozycyę Egri Palanka.

Pierwsza armia, którą dowodzi następca tronu, zajęła Kobanovce, pierwszą stacyę koło Kumanowa.

Klęski Serbów.

Konstantynopol. Donoszą o poważnem starciu w okolicy Gbilan, na południowy wschód od Prisztiny, między Turkami a Serbami. Wielu serbskich oficerów i żołnierzy dostało się do niewoli.

Pod Prisztiną zostały trzy bataliony serbskie przez Turków zniesione.

Konstantynopol. Wieś Buzdinowo koło Ristovac, obsadzona przez trzy bataliony serbskiej kawaleryi, została zaatakowana przez tureckie wojska i artyleryę. Serbów prawie w zupełności zniszczono. Odwrót ich do Prisztiny jest odcięty. Serbski front rozciąga się od Kraljewo do Trgowiszte.

Saloniki. Między Serbami a Turkami pod Nowa Warosz w sandżaku przyszło znów do bitwy, która zakończyła się porażką serbską.

Pod Nowi Bazar, gdzie lewe skrzydło czarnogórskie połączyć się ma z prawem skrzydłem serbskiem, Turcy zaatakowali Serbów. Bitwa właśnie się odbywa.

Na terenie macedońskim.

Konstantynopol. Według pewnych informacyj, wojska serbskie przeszły przez wąwóz Ohilewo w dolinie Lab w oddaleniu 15 km. na północny zachód od Prisztiny i maszerują na Prisztinę, która jest zagrożoną. Oczekują starcia z wojskiem tureckiem.

Belgrad. Pierwsza armia serbska dotarła onegdaj do Kumanowa. Wzgórza Rujan po gwałtownej walce armatniej zdobyto bagnetami. Trzecia armia również postępuje naprzód. Przednie straże dotarły do Małego Kosowa. Kolumna z nad Ibar dotychczas z powodu silnej mgły nie mogła się szybko posuwać naprzód. Straże przednie doszły aż do Sjenicy. Straty serbskie były w ostatnich walkach nieznaczne, straty Turków nadzwyczaj wielkie.

Wiedeń. Korespondent „Neue Freie Presse" donosi z Niszu: Druga armia dziś (21 b. m.) rano okupowała Carewo Selo i zdobyła bardzo ważną strategiczną pozycyę na górach Ostrogowskich. Druga armia maszeruje ku Egri Palanka.

Pierwsza i trzecia armia maszerują przeciw Kumanowo, Prisztinie i Nowi Bazar.

Belgrad. Wczoraj rano ogłoszono następujące oficyalne sprawozdanie: Trzecia armia i armia z nad Ibaru stoczyły na terenie Velja Glava aż do Raszki, oraz w okolicy Nowi Bazar zacięte walki. Słychać, że nieprzyjaciel liczy 40 000 Albańczyków i 10 oddziałów nizamów z 4 bateryamt.

Onegdaj rano rozpoczęła trzecia armia energiczną ofenzywę, odparła wroga i doszła do Małego Kosowa. Nieprzyjaciel cofa się szybko. Korzystne wiadomości nadchodzą także o armii ibarskiej, której przednie straże znajdują się koło Sienicy. Wszystkie tureckie domy blokowe są zajęte. Głó-

wna kwatera armii znajduje się w Vranje, dokąd też udał się król Piotr.

Belgrad. Wieczorem nadeszła urzędowa wiadomość, że trzecia armia dotarła pod Prisztinę. Jedna kolumna drugiej armii zajęła Kratowo, druga Koczanę. Armia pierwsza znajduje się jeszcze przed Kumanowo, wobec czego wiadomości, jakoby Kumanowo już zajęto, są przedwczesne.

Walki z Czarnogórcami.

Podgorica. Operacye koło Tarabosz wczoraj znowu podjęto. Król wyjechał do Rjeki w celu odwiedzenia rannych.

Cetynia. Zaprzeczają tu wiadomościom o sukcesach i zwycięstwach wojsk tureckich w okolicy Podgoricy. Dotąd odniosła zwycięstwa tylko armia czarnogórska w Tuzi i w drugiej jeszcze miejscowości poddały się załogi tureckie, liczące razem 4000 żołnierzy. Około 4000 jeńców wojennych z 60 oficerami i komendantem Tuzi umieszczono w Podgoricy. Fakt ten najlepiej przeczy wiadomościom o zwycięstwach tureckich. Zwycięstwa czarnogórskie naturalnie połączone były z wielkiemi stratami.

Wiedeń. Austro-węgierski attaché wojskowy kapitan Hupka, wysłany w towarzystwie ochotnika automobilisty, porucznika Grünhuta przez Duligno i Antivari wrócił do Podgoricy, skąd udał się do głównej kwatery. Król Mikołaj zaprosił go do Planicy, aby obserwował operacye Czarnogórców nad jeziorem Sku ari.

Londyn. Jeden z dzienników otrzymał wiadomość, że nieprawdą jest, jakoby Czarnogórcy zajęli Gusinje.

Konstantynopol. Po kilkakrotnym ataku na czarnogórskie pozycye, Turcy zajęli podobno znowu Bielopolje.

Walki z Grekami.

Konstantynopol. „Ikdam" otrzymuje telegram, że pod Elassoną odbyła się bitwa, w której Grecy ponieśli ciężkie straty.

Konstantynopol. Dzienniki podają następujące wiadomości wojenne, jeszcze oficyalnie nie potwierdzone:

W walce między Diskata a Elassoną Grecy stracili **5000** zabitych.

„Sabah" dowiaduje się, że Grecy wysadzili na ląd koło Katerina 4 bataliony.

Konstantynopol. Eskadra grecka, złożona z jednego pancernika i 10 kontrtorpedowców, przybyła pod Lemnos. Jeden oficer udał się na ląd i po konferencyi z mutesaryfem wrócił na okręt.

Konstantynopol. Greckie okręty wojenne wysadziły wojsko na zajętych wyspach.

Ateny. Wczoraj o godzinie 3 rano wylądowało wojsko greckie w sile 500 ludzi na wyspie Lemnos i zajęło po krótkiej walce stolicę Kastron, gdzie zatknięto flagę grecką. Do niewoli wzięto 3 oficerów i 42 żołnierzy tureckich.

Bombardowanie portów bułgarskich

Paryż. Według informacyj, otrzymanych przez ministerstwo spraw zagranicznych, walka pod Warną przybrała wielkie rozmiary. Tureckie okręty bombardowały port i miasto. Chociaż strzały tureckie nie wyrządziły wielkiej szkody, jednak udało się eskadrze tureckiej wysadzić na ląd w pobliżu Warny 4000 żołnierzy. Powstała walka z załogą bułgarską, wynoszącą 8000 ludzi. Turecki korpus został odparty i musiał ratować się ucieczką na okręty. Walka trwa dalej.

Paryż. Według nadeszłych tu wiadomości, Kawarna i port zostały obrócone w kupę gruzów.

Bukareszt. Prefekt Konstancy donosi: Eskadra turecka bombardowała onegdaj od północy aż do godziny 8 rano Kawarnę. Jedna wieś i latarnia morska w miejscowości Slava zniszczone Magazyny zboża w Kawarnie spalone. Ludność ucieka w głąb kraju, jednakże nie przeszła na terytoryum rumuńskie.

Sofia. Onegdaj o godz. 7 rano pojawiły się dwa tureckie krążowniki przed portem Kawarna i rozpoczęły kanonadę, która trwała $3^1/_2$ godziny. — Urząd cłowy, ładowania, budynek wojskowy, stacya telefoniczna, 2 magazyny żywności, młyn i kilka prywatnych budynków uszkodzonych; kilka spłonęło. Turcy usiłowali lądować w dwóch łodziach, które jednak wskutek ognia karabinowego musiały się cofnąć. O godz. $10^1/_2$ przed południem jeden krążownik odpłynął w kierunku Balczik, a drugi połączył się z resztą tureckiej eskadry, która krążyła między Kawarną a Kaliastrą.

O godz. 11 pojawiła się eskadra pod Warną i otworzyła ogień na wybrzeże Euxinogradu, klasztor Konstantyna i na dziecinne sanatoryum, leżące na wybrzeżu, mimo że wywieszono flagę Czerwonego Krzyża. Ogień trwał z małemi przerwami do godziny 4 po południu. Strzelano nawet do grup bezbronnych kobiet i dzieci, ale żadnej szkody nie wyrządzono.

Konstantynopol. Sztab donosi, że flota turecka, znajdująca się na północ od Warny, wysłała ku brzegom barkę z flagą parlamentaryusza. Nagle nieprzyjaciel rozpoczął ostrzeliwanie z dwóch armat. Tureckie okręty wojenne odpowiedziały strzałami i zmusiły działa nieprzyjacielskie do milczenia.

Wysadzenie w powietrze pociągu z pułkiem piechoty.

Sofia. Telegram, datowany z piątku, lecz przez cenzurę wstrzymany, donosi, że Turcy wysadzili w powietrze na granicy pociąg, wiozący 16 pułk piechoty bułgarskiej. **2000** ludzi miało zginąć.

Rumunia przeciw Bułgaryi.

Paryż. Do tutejszych dzienników donoszą, że zachowanie się Rumunii jest dwuznacznem. Sądzą tu, że Rumunia na wypadek, gdyby Bułgarzy zwyciężyli i dążyli pod Konstantynopol, mimo neutralności **zmobilizuje armię**, albowiem nie chce dopuścić do takiego narażenia „status quo".

Rosya a Francya.

Paryż. „Journal des Débats" oświadcza, że niema wątpliwości, iż flota turecka ma prawo ostrzeliwania nieprzyjacielskich wybrzeży na morzu Czarnem. Nie można sobie wyobrazić, aby od Rosyi miała wyjść inicyatywa protestu, oraz przywrócenia neutralności morza Czarnego, skoro na jej wniosek tę neutralność zniesiono.

Paryż. Poincaré od kilku dni bardzo gorliwie prowadzi akcyę pośredniczącą. Konferował on z rosyjskim, angielskim i niemieckim ambasadorem. Dzienniki donoszą, że mocarstwa zgodne są w tem, iż dyplomatyczne działanie rozpocząć się może dopiero, kiedy jedna albo druga strona okaże się znużoną.

Obrazki z wojny.

Adryanopol.

Tyle razy wspominane miasto, około którego stoczy się główna walka turecko bułgarska, nazywa się po turecku Edirne, a po bułgarsku Odrin i ze swymi 120 000 mieszkańców jest drugiem miastem w Turcyi europejskiej Mieszkańcy są przeważnie Turkami, a tylko w drobnej części Bułgarami. Miasto leży u ujścia Ardy do Maricy, która w tem miejscu jest dość szeroką, aby utrudnić przeprawę wojska. W wojnie rosyjsko-tureckiej 1877/8 Adryanopol, wtedy mało ufortyfikowany, służył pobitym wojskom tureckim jako punkt zborny. W ostatnich latach Turcy założyli wokoło miasta potężny obóz ufortyfikowany, otoczony wokoło górami wysokości do 800 metrów.

W Konstantynopolu.

Korespondent „Berliner Tageblatt", przebywający w Konstantynopolu donosi, że w mieście panuje wielkie oburzenie na greckich obywateli Turcyi, którzy różnymi sposobami wykręcają się od służby wojskowej. Dla odstraszenia opornych wystawiono w podwórzu ministerstwa wojny szubienicę. W mieście panuje zupełny spokój. Ogólne jest zdanie, że gdyby rząd był uniknął wojny, byłaby wybuchła nowa rewolucya oficerów, którzy tak liberalni jak młodoturecy są jednego zdania, że trzeba państewka bałkańskie nauczyć rozumu. W tych dniach rząd otrzymał z zagranicy ogromną sumę, mówią, że 70 milionów w złocie. Jedni powiadają, że jest to skarb exsułtana Abdula Hamida, przechowywany dotąd w Berlinie; drudzy mówią, że jest to pożyczka, zaciągnięta w Ameryce za pośrednictwem Anglii.

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

81 (Ciąg dalszy).

— Munster? Tak, jest to jedyny człowiek na wyspach Salomona, który mi się podoba dla swej energii i stanowczości. Ale to za mało. Trzeba pamiętać, że dopuścił do zagłady statek „Umbawę", przyczem utonęło stu czterdziestu ludzi. Powodem było rozmyślne nieposłuszeństwo i brak karności; był wtedy pierwszym oficerem. Nic dziwnego, że go zdegradowano. Chrystyan Joung ma za mało doświadczenia; nie kierował dotąd większym statkiem. Pan Krogulec jest doskonałym do odbierania i wykonywania rozkazów; ten człowiek nie ma żadnej samodzielności. Dobry marynarz, ale rozkazywać nie umie. Kiedy w czasie mego pobytu w Poonga-Poong oddałam mu z konieczności „Flibberty-Gibbet", byłam w ciągłym obawie.

I tak szło w kółko; nikomu nie przepuściła, nikogo nie uznawała godnym objęcia tak ważnego stanowiska; Sheldon dziwił się w duchu trafności jej sądów i czuł niejednokrotnie, że konsekwencyą każdej takiej rozmowy powinno być złożenie losów statku w jej ręce, ociągał się jednak z dnia na dzień, powierzywszy tymczasowo kierownictwo staremu żeglarzowi Kinrossowi, sprowadzonemu z Sawo; zaś jej duma nie pozwalała czynić pierwszego kroku.

— Dobrzy kierownicy dużej łodzi żaglowej nie zawsze okazują się dobrymi kierownikami większych statków — mówiła raz w odpowiedzi na jakąś uwagę — wiem o tem i zdaję sobie sprawę, że kierownik „Marthy" musi mieć oczy szeroko otwarte, musi mieć zdolności, doświadczenie i przedsiębiorczość. — Tu westchnęła głęboko, patrząc w zadumie na kołyszący się w dali statek. — Kinross — ciągnęła dalej — to stary niedołęga, tchórz, który wskutek swej ostrożności prędzej może sprowadzić zgubę na statek, niż niejeden lekkomyślny raptus. „Martha" może być źródłem znacznych dochodów, to rzecz pewna, ale i to niewątpliwe, że wymaga wytrawnej dłoni kierowniczej. Naprawdę, gdybym była przeczuwała, płynąc do Guwutu, że uda mi się kupić taki statek za sumę dwustu siedmdziesięciu pięciu dolarów, zerwałabym umowę z panem i teraz byłabym nie tylko wyłączną właścicielką, ale i kierowniczką „Marthy".

Sheldon zamyślił się nad temi słowy. Istotnie, wszystko to, czego Joanna dokonała, mogła była dokonać, nie będąc jego wspólniczką. W ocaleniu „Marthy" on nie brał żadnego udziału. Na własną rękę, bez obcej pomocy, podjęła ona te wszystkie trudy, uwieńczone tak świetnemi rezultatami.

— Wie pani — rzekł nagle — te ostatnie słowa pani zbudziły we mnie uczucie, podobne do tego, jakie musi mieć dorosły człowiek, który małemu dziecku odebrał zabawkę.

— I który nie słyszy, że małe dziecko upomina się o swoją krzywdę — dodała Joanna.

Sheldon zauważył, że wargi jej poczynają drżeć nieznacznie, a oczy wilgotnieją. To jednak chłopak, który się rwie do upragnionego celu swych marzeń, pomyślał, chłopak, który krzyczy, żeby mu nie odbierać tego, co jest dlań całym światem, a czego inni nie zdołają zrozumieć. A przecież stała przed nim kobieta. Co za sprzeczność? Sheldon zastanawiał się, czy mógłby ją równie silnie kochać, gdyby nie miała tych cech męskiej natury; świadomość mówiła mu jednak, że kocha tę istotę taką, jaką jest i za to, że jest właśnie taką a nie inną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Panuje tu niepewność co do miejsca pobytu Abdul Hamida. Jedni utrzymują, że jest jeszcze w Salonice; inni, że przewieziono go do Konstantynopola i umieszczono albo w jednym z pałaców nad Bosforem, albo w gmachu parlamentu.

Wojna na morzu.

Zarówno akcyi floty tureckiej przeciw portom bułgarskim, jakoteż akcyi floty greckiej na morzu Jońskiem nie należy brać zbyt poważnie. Oba państwa mają floty tak nieznaczne, że nie wytrzymają porównania z tem, co w innych państwach nazywa się flotą. Turcya ma wprawdzie 38 okrętów, ale z wyjątkiem kilku są to stare pudła, zdatne najwyżej do służby nadbrzeżnej. Z nowszych typów istnieją tylko dwa okręty zakupione przed dwoma laty w Niemczech; kilka nowoczesnych torpedowców. Przeciw Bułgaryi, która wogóle okrętów niema, siły te są wystarczające.

Grecya jest jeszcze mniej imponująca niż Turcya. Posiada ona tylko jeden większy okręt o pojemności 10.000 tonn, dalej 4 okręty wybrzeżne w wieku 20 do 22 lat i kilka torpedowców, z których kilka świeżo zakupionych w Anglii. Flota ta może przeprowadzić blokadę na wybrzeżu morza Jońskiego, gdzie Turcya nie utrzymuje okrętów, ale czy uda się jej przeszkodzić transportom tureckim na morzu Egejskiem, pokaże się niebawem, gdyż Turcy zapewne na tem morzu nie pozostaną bezczynni.

Kapitały francuskie na Bałkanie.

Jako ciekawy przyczynek do objaśnienia pokojowej polityki Francyi, podajemy obliczenie funduszów francuskich, ulokowanych w walory bałkańskie. Francya posiada ponad 70% walorów tureckich, czyli 1300 mil.. 75% serbskich, bułgarskich, greckich, czyli 975 mil ; ponad 800 mil. w walorach rumuńskich. Czyli, że około 3 miliardów Francya ulokowała w walorach bałkańskich.

Z rosyjskich nastrojów.

Liberalna, kadecka „Rjecz“ — organ postępowej inteligencyi — wciąż zajmuje takie stanowisko, że nietrudno wyczuć nastrój wojenny. Zapewnia naturalnie bałkańskich Słowian o współczuciu Rosyi oraz o tem, że zachowanie „status quo“ na Bałkanie jest niemożliwe. — „Rjecz“ powołuje się na „opinię“ „Westminster Gazette“, która twierdzi, że granice wolności i dobrej „administracyi“ po konflikcie powinny być rozszerzone — przedewszystkiem w Albanii i Macedonii; nie wolno bowiem zezwolić na odrestaurowanie starej anarchii i starych porządków.

„Rjecz“ bardzo się cieszy z tego zdania angielskiego pisma, rozumiejąc dobrze, że poruszoną tu została jedna z najważniejszych spraw w konflikcie bałkańskim: jak ma się Rosya zachować w razie zwycięstwa sojuszników? Albowiem bronić „status quo“ i pozbawić Słowian bałkańskich rezultatów wojny, znaczyłoby to dla Rosyi na długi czas się pogrzebać w opinii Słowian bałkańskich i stracić swe wpływy.

„Rjecz“ więc, w sposób wprawdzie niedość wyraźny, protestuje przeciwko myśli o „status quo“. Idzie jednak dalej od angielskiego pisma i proponuje rozszerzenie „wolności i dobrej administracyi“ (?) także na Sandżak i Starą Serbię, które też naturalnie potrzebują „wolności“...

Nie jest tylko jasnem, co ta „wolność“ ma oznaczać. Autonomię?

„Rjecz“ jest ostrożna, lecz nutka wojenna daje się tam słyszeć — tak zlekka...

Natomiast pół oficyalna „Rossija“ sprzedajnemi piórami swych kazionnych publicystów stara się wypisywać słowa pokoju i polemizuje z „Nowoje Wremia“, które doradzać ma zbyt wojowniczą taktykę. „Wierzymy — powiada „Rossija“ — że w każdym razie ci, którzy istotnie uważają za zbrodnię zawikłanie Rosyi w wojnę, nie mogą doradzać dyplomacyi rosyjskiej sztucznie stwarzać konieczność interwencyi zbrojnej“.

Natomiast w „Nowoje Wremia“ brat zabitego premiera Stołypin trąbi na wojnę i wskazuje, że Rosya ma jeszcze trochę czasu — powinna więc na gwałt się przygotowywać. „Zanim Rosya wyjdzie na sąd historyi, ma do dyspozycyi trochę czasu, który winna wykorzystać tak, jak gdyby wróg już przekroczył granice“.

Tylko więc „Rossija“ i jeszcze niektóre prawicowe pisma starają się grać rolę apostołów pokoju, wiadomo zresztą — dlaczego.

Z moskalofilskich produkcyj Dmowskiego w Galicyi.

Akt pierwszy rozgrywał się w Pradze, gdzie p. Dmowski świeżo przemalowany na „Słowianina bez zastrzeżeń“, bratał się z hr. Bobrinskim i jego kompanią — rezultat znany.

Akt drugi — w przededniu wyodrębnienia Chełmszczyzny: z nakazu p. Dmowskiego bratali się jego podkomendni z październikowcami, a totumfaccy „dyktatora“ robili ciszę w Galicyi, by nie drażnić Guczkowa... Rezultat też znany.

A oto posłuchajmy, jak wyglądał akt III: Sam „dyktator“, nie przeczuwając, że jego chwile polityczne są policzone, zjeżdża do Galicyi i oświadcza, że zdobędzie od caratu ulgi dla Królestwa, byle tylko galicyjscy politycy w parlamencie, czy w delegacyach zaznaczyli swoje pojednawcze stanowisko wobec Rosyi i zaakcentowali dążność do wprowadzenia harmonii pomiedzy Austryą i caratem.

Słowem, aby byli „Kramarzami“ — tak, jak „kramarzono“ w Pradze...

Szczegóły z tego konwentyklu, o którym dotąd niewiele przedostało się nazewnątrz, podaje ostatnia „Prawda“ warszawska. Powtarzamy z niej następujący wyjątek:

> Wkońcu lata, czy też na początku jesieni, na wsi u posła Tadeusza Cieńskiego, prezesa rady narodowej odbył się zjazd dość liczny. Byli na nim obecni: koledzy klubowi gospodarza (z klubu środka) jak dr Kozłowski, Starzyński, różni podolacy, niektórzy stańczycy, narodowi demokraci z Galicyi, następnie panowie: Dmowski, Dymsza, Władysław Grabski, Jaroński, oraz paru posłów bezbarwnych z innych stronnictw, gotowych zawsze do chodzenia na pasku konserwatystów, zaproszonych dla tego tylko, aby zjazdowi nadać charakter bezpartyjny...
>
> Na zjeździe omawiano obecną sytuacyę polityczną w Galicyi, w Królestwie i w Europie.
>
> Dmowski wystąpił, jako pojednawca Austryi z Rosyą, żądając, aby Polacy z trybuny parlamentarnej wypowiedzieli się za zgodą pomiędzy temi państwami. Wywody swoje poparł argumentem, że skoro Polacy zaakcentują w Wiedniu swoje pojednawcze stanowisko wobec Rosyi, to łatwo mu będzie uzyskać dla Królestwa poważne koncesye polityczne.

Otwarcie parlamentu.

Wiedeń, 22 października.

Po otwarciu posiedzenia prezydent dr Sylvester poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi tow. Schlingerowi, poczem minister skarbu Zaleski przedłożył

budżet na rok 1913

i wygłosił dłuższe exposé. Omawiał szczegółowo coraz bardziej postępujące zadłużenie państwa; na rok 1912 proponowaną jest pożyczka 130 milionów na inwestycye kolejowe. Dalej omawiał konjunkturę handlowo przemysłową i wyraził nadzieję, że wojna bałkańska zostanie zlokalizowaną, poczem wrócą normalne stosunki. Następnie omawiał zastój budowlany jako następstwo ograniczenia kredytu budowlanego i zapewnił, że czyni starania o ułatwienie tego kredytu. Wkońcu minister omawiał sprawy górnicze Galicyi, sprawę budowy dróg wodnych, potrzebę sanacyi finansów państwowych i krajowych i prosił o rychłe załatwienie budżetu.

Ustawa sanitarna.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Poseł Lasocki zarzucił, że ustawa jest wadliwą, gdyż nie zawiera postanowień o suchotach i chorobach wenerycznych i postawił wniosek o odesłanie projektu do komisyi.

Po przemówieniu ministra Heinolda obrady przerwano.

Interpelacya o wojnę.

Poseł tow. Pernerstorfer wniósł imieniem niemieckich socyalistów interpelacyę w sprawie zaniepokojenia opinii publicznej przez niebezpieczeństwo wojny. Interpelanci zapytują, czy rząd gotów jest wywrzeć swój konstytucyjny wpływ na rząd wspólny w tym kierunku, aby Austro-Węgry pod żadnym warunkiem nie wmięszały się do wojny bałkańskiej, lecz uregulowanie stosunków państwowych na Bałkanach pozostawiły ludom bałkańskim i czy rząd chce uspokoić publiczność oświadczeniem, że pokojowy charakter austryackiej polityki w każdym razie będzie zachowany.

Taką samą interpelacyę wniósł poseł Nemec imieniem socyalistów czeskich.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we środę.

KRONIKA.

Środa 23 października.

Nowiny krakowskie.

„Zawierucha bałkańska“ — na ten aktualny temat wygłosi odczyt w Związku stow. rob. (Filipa 2. II. p.) tow. L. Wasilewski we czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem. Po odczycie dyskusya. Odczyt odbędzie się jako zebranie poufne (na podstawie § 2).

Wzywamy towarzyszów, by licznie się stawili na ten ważny odczyt.

O estetyczny wygląd miasta. W biurze krajowego Związku turystycznego odbyło się onegdaj wspólne posiedzenie delegatów Związku oraz Towarzystwa ochrony piękności miasta Krakowa i okolicy, celem zastanowienia się nad niesłychanie u nas zaniedbaną sprawą afiszowania i plakatowania.

W konferencyi wzięli udział z ramienia krajowego Związku turystycznego pp.: wiceprezes dr Schneider, prof. dr Ponikło i sekretarz dr Beres, z ramienia Towarzystwa ochrony piękności Krakowa i okolicy pp: dr Muczkowski i dr Kunzek.

Uchwalono wnieść wspólny memoryał do prezydyum miasta oraz do dyrekcyi policyi i żądać uregulowania całego kompleksu spraw, łączących się z lepieniem ogłoszeń, plakatów, klepsydr i t. d., które szpecą dzisiaj najpiękniejsze ulice i gmachy zabytkowe.

Miastu ma być przedłożony projekt słupów, względnie kiosków reklamowych w najruchliwszych punktach miasta, aby zapobiedz wreszcie dzisiejszym nieporządkom.

Pierwsza krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików odbędzie się w Krakowie w czasie od 9 do 11 listopada b. r. Komitet ścisłejszy wystawy uchwalił ze względu na wielką ilość zgłoszeń przedłużyć termin zgłoszeń do 28 b. m. Wystawa zapowiada się wspaniale, z całego kraju zgłoszono najlepsze okazy hodowlane kur, kaczek, gęsi, bażantów, pawi, gołębi i królików.

Z teatru miejskiego. W „Królewskim Jedynaku“, pierwszej części „Trylogii Zygmuntowskiej“ Lucyana Rydla, która ukaże się na scenie krakowskiej w sobotę 26 b m., obsada ról jest następująca: Króla Zygmunta I Starego gra p. Rygier, królową Bonę Sforzę p. Wysocka, Zygmunta Augusta p. Adwentowicz, Lizbetę Rakuską (jego żonę) p. Zielińska, ks. Piotra Gamrata, prymasa i biskupa krakowskiego, p. Solski, ks. Samuela Maciejowskiego, biskupa płockiego, podkanclerzego, p. Brand, Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana koronnego, p. Stanisławski, Piotra Kmitę, wojewodę krakowskiego i marszałka koronnego, p. Jednowski, ks. Mikołaja Radziwiłła Czarnego, marszałka

litewskiego, p. Maryański, ks. Mikołaja Radziwiłła Rudego p. Kosiński, kniazia Ostafia Strubajtisa Podżgałłę p. Miarczyński, Marzupna, sekretarza królowej Lizbety, p. Bogusński, Stańczyka, trefnisia Zygmunta I, p. Noskowski, Bekwarka, lutnistę, p. Boroński, Aurorę, pannę z fraucymeru Bony, p. Janiczówna, Giacoma, ogrodnika królowej Bony, p. Schmid, Paola Celari, mieszczanina krakowskiego, starszego Bractwa strzeleckiego, p. Trzywdar, Ginewrę p. Turowiczówna. Akcya dzieje się między rokiem 1543 a 1545, u schyłku panowania Zygmunta I.

Urojenie prześladowcze jako motyw zbrodni? (Czy orzeczenie lekarzy wiąże sąd?) Przed sądem krajowym karnym w Krakowie toczyła się ciekawa sprawa, przy której trybunał rozstrzygał nietylko kwestye prawne, lecz i zagadnienia z dziedziny psychologii kryminalnej.

W nocy 13 czerwca br. znaleziono w Porąbce Uszewskiej w sieni chałupy wdowę Cecylię Szelągową i jej córki Teklę i Agnieszkę w kałuży krwi, pokaleczone ostrzem siekiery i nieprzytomne.

Były one widocznie ofiarami jakiegoś skrytobójczego napadu, gdy były pogrążone w głębokim śnie. Napastnicy ścigali swe ofiary do sieni, używając siekiery i noża. Podejrzenie zrazu skierowało się przeciw obcym osobom, zwłaszcza, że przed kilku laty podobny napad nocny na tę samą chałupę ze strony obcych ludzi miał miejsce.

Ksiądz proboszcz miejscowy Jan Bobczyński zwrócił jednak żandarmowi uwagę, że tym razem muszą to być jedynie „domowi" napastnicy.

W istocie po przeprowadzeniu śledztwa prokuratorya państwa oskarżyła Michała Szelęga o zbrodnię przez to popełnioną, że w zmowie z swym obłąkanym bratem napadli w nocy na matkę i siostry, celem zemsty i zagrabienia ich majątku.

Lekarze orzekli, że Michał Szeląg jest nieco upośledzony na umyśle, ale jest umysłowo zdrów i za czyny swe odpowiada. Przy rozprawie oskarżony wypierał się czynu. Żandarm zeznał, że Michał Szelag od czasu pierwszego napadu przed kilku laty dziwnie się zachowywał. Wzmocnił on okiennice kratą, a mieszkanie urządził jak twierdzę z lochami podziemnymi, kurytarzami. Michał Szeląg żył w ciągłym strachu przed ponownym napadem i sypiał ze siekierą Twierdzę swą Szeląg przez cały szereg lat uzupełniał nowymi pomysłami strategicznymi. Obrońca dr Heski wskazał na to, że do napadu nie było żadnego rozsądnego motywu. Jedynym motywem (jeżeli oskarżony czyn popełnił) było widocznie urojenie senne oskarżonego, który zbudził się nagle w nocy (obudzony może krzykiem obłąkanego brata) i zdawało mu się, że jest napadnięty w swej twierdzy, którą od tylu lat budował. Wówczas chwycił swą nieodstępną siekierę i napadł na spokojnie śpiącą rodzinę. Oczywiście pamiętać o tem przemijającem urojeniu oskarżony nie może i dlatego się wypiera Sąd ma prawo mimo orzeczenia lekarzy uznać Michała Szeląga wobec jego dziwacznego zachowania się jako nieodpowiedzialnego. Trybunał pod przewodnictwem radcy Popiela orzekł, że Michał Szeląg wprawdzie czynu się dopuścił, atoli ze względu na swe widoczne niedołęstwo umysłowe działał w przemijającym ataku obłędu. Wobec tego zapadł wyrok uwalniający, oskarżonego po 11 tygodniach aresztu śledczego wypuszczono na wolność.

Porządki w krakowskich piekarniach. Od robotników piekarskich z Krakowa i Podgórza otrzymaliśmy następujące pismo pod adresem fizykatu miejskiego i komisyi hygieniczno sanitarnej.

Jeszcze przed kilkunastu laty robotnicy piekarscy robili starania, ażeby piekarnie suterynowe były zabronione. Wówczas otrzymali zadowalające objaśnienie, iż tylko przez czas objęty kontraktem poszczególni majstrowie będą w takich piekarniach mordować robotników. Tymczasem stało się inaczej. Na Małym Rynku po ś. p. Knollu miało być zabronionem prowadzenie piekarni w obecnym lokalu, jednakowoż owa piekarnia została wydzierżawiona, a fizykat miejski nie zabronił w takiej norze, do której światło dzienne nie dochodzi, mordować robotników.

Drugą taką, nawet jeszcze gorszą jest piekarnia p. Wątorskiego przy ul. Mikołajskiej. Są to duże piekarnie w piwnicach gdzie nie ma okien, a jeżeli są, to je zabito i zakratowano tak, że nie tylko świeże powietrze, ale nawet (jak wyżej wspomniano) światło słoneczne się nie przedostanie. Niech kto sobie teraz wyobrazi, jak w takiej norze można pracować w gorącu, kurzu i zaduchu! Byłby najwyższy czas skończyć w Krakowie z takimi porządkami!

Co do czystości w piekarniach i izbach wypoczynkowych, to panują stosunki wprost straszne. Nieomal w całym Krakowie i Podgórzu we wszystkich prawie piekarniach nie przestrzega się czystości a na pierwszem miejscu musimy postawić piekarnię pp. Afterguta i Żurka w Podgórzu, zaś pp. Kwiatkowskiego, Gawędzkiego, Menzla, Broszkiewicza i Molickiego w Krakowie Niema tam należytej ilości ręczników, nie ma prześcieradeł na łóżkach ani też poszewek na poduszki, koce podarte, sienniki brudne zawierające trochę śmieci, w których gnieździ się najrozmaitsze robactwo!..

Przy ostatnim strejku zapadła umowa, według której robotnicy wspólnie z majstrami mają przestrzegać czystości w piekarniach oraz w izbach wypoczynkowych. Ponieważ tej czystości niema i to nie z winy robotników, lecz tylko z winy majstrów, przeto robotnicy postanowili energicznie domagać się gruntownych reform w tym kierunku.

Próba Lutni Robotniczej odbędzie się dziś we środę. Ze względu na ważność tych prób uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Wieczór pracownic biurowych. W sobotę odbył się uroczysty wieczór Związku pracownic biurowych. P. Nussbaumowa w słowie wstępnem określiła cele Związku, nawołując do przystąpienia do organizacyi. P. Grafczyńska pięknie odegrała na fortepianie kilka utworów muzycznych. Piękną i artystyczną deklamacyą porwał słuchaczów znany deklamator p. Feller. „W twoje cudne oczy" Tetmajera i „Przepowiednie Kory" z „Nocy listopadowej", oddeklamowane przez p. Fellera, wywarły wielkie wrażenie. Później popisywał się świetny, jak zwykle, chór akademicki pod energiczną batutą p. Walewskiego; zbierał też rzęsiste oklaski. Solo skrzypcowe, śpiew solowy p. Kowala i dwa satyryczne utwory, które świetnie wypowiedział p. Feller, ciągle wywoływany, zakończyły bardzo udany koncert. Myśl „koncertu popularnego" była bardzo szczęśliwą. Związek pracownic biurowych zasługuje na gorące poparcie, organizuje bowiem najbardziej wyzyskiwane pracownice.

Zapasy w teatrze „Nowości". Walki wczorajsze zakończyły się z następującym rezultatem: Solar rzucił Jarosińskiego, Derma pokonał Goldbacha-Wernera, a Zbyszko Cyganiewicz pokonał po 25 minutach Chińczyka Li-bung Po. Wczoraj wyzwał Wildman, żydowski szampion, Zbyszka Cyganiewicza i złożył 300 koron na ubogich na wypadek, gdyby go tenże pokonał. Walka ta rozstrzygająca odbędzie się dziś. Nadto walczą Władysław Cyganiewicz z Lasartessem i Jarosiński z Goldbach-Wernerem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz 12—1 w południe i 5—9 wieczorem Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa „Rosmersholm" (popularne).
Czwartek „Bęben"
Piątek Teatr zamknięty.
Sobota: „Zygmunt August", trylogia. Część I. „Królewski Jedynak" napisał Lucyan Rydel. (Ceny o 25% podwyższone).
Niedziela po południu: „Trzeba umrzeć, aby żyć". (Ceny popołudniowe).
Niedziela wieczór: „Zygmunt August". (Ceny o 25% podwyższone)
Od poniedziałku 28 b. m. do czwartku 31 b. m.: „Zygmunt August". (Ceny o 25% podwyższone)
Piątek 1 listopada po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy).
Piątek wieczór „Paweł I.".
Sobota po południu: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone do połowy).
Sobota wieczór „Zygmunt August". Część I. (Ceny o 25% podwyższone)
Niedziela po południu: Przedstawienie Skargowskie (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Dziady".
Poniedziałek: „Bęben".
Wtorek „Mały Eyolf".
Środa: „Kolega Crampton" (popularne)
Czwartek: „Zygmunt August". Część I. (Ceny o 25% podwyższone).
Piątek Teatr zamknięty.
Sobota: „Zygmunt August", trylogia. Część II. „Złote więzy". (Ceny o 25% podwyższone).

Nowiny lwowskie.

Wybory do Rady miejskiej. W sobotę odbyło się w sali szkoły im. Mickiewicza zgromadzenie nauczycielstwa ludowego w sprawie wyboru reprezentantów nauczycielskich do Rady miejskiej. Zagaił zebranie dyr. Rudnicki, iż wobec bezczynności lokalnego Towarzystwa nauczycieli lwowskich, towarzystwo to przestało w istocie mieć prawo do reprezentowania nauczycielstwa lwowskiego i desygnowania kandydatów do Rady miejskiej — tembardziej, że stanowi niewielką część nauczycielstwa tutejszego. Zagajającego wybrano przewodniczącym, jako zastępców powołano p. Smulikowskiego i dyr. Winnickiego. Referował dyr. p. Mucha. Mowca omówił obszernie potrzeby szkolnictwa lwowskiego, jego zaniedbania, wykazał brak wszelkiego postępu i inicyatywy ze strony ostatniej Rady miejskiej, wyraził też niezadowolenie z działalności t. zw. reprezentanta dotychczasowego p. R. Kwiatkowskiego. Zakończył referat wielu rezolucyami, zalecającemi utworzenie komitetu nauczycielskiego i w. i. Rozwinęła się szeroka dyskusya, a zabierali w niej głos pp. Smulikowski, Wiśniewski, Rafiński, Gawlik, Rudnicki, Popowicz, Gołogórska, Rudnicki (junior), w rezultacie zaś wbrew rezolucyom referenta uchwalono rezolucyę p. Smulikowskiego następującej treści:

„Zebranie wyraża zapatrywanie, że należy zostawić komitetom nauczycielskim swobodę w wysuwaniu kandydatur nauczycielskich do Rady miejskiej".

Uchwałą tej rezolucyi zadokumentowano, iż upada tem samem uroszczone prawo jednego stowarzyszenia lokalnego do narzucania ogółowi nauczycielstwa t. zw. reprezentanta.

Zaduszki. Dyrekcya policyi ogłasza: W dniach 1 i 2 listopada 1912 będzie ul. Piekarska, począwszy od godz. 3 po południu, zamknięta dla przejazdu powozów. Dojazd do cmentarza Łyczakowskiego dozwolony będzie jedynie ul. Kochanowskiego a odjazd ul. Łyczakowską. W celu uniknięcia ścisku będzie dozwolonem wejście dla pieszych na cmentarz jedynie przez bramę główną, wyjście zaś przez drugą boczną bramę w ul. św. Piotra naprzeciw pracowni kamieniarskiej p. Ludwika Makolondry. Kondukty pogrzebowe w tych dniach mogą się odbywać ul. Piekarską tylko przed południem.

Oryginalny powód do dumy. Jeden z dzienników lwowskich, przytaczając statystykę polskich i ruskich zakonników i zakonnic w poczuciu narodowej dumy, takim zaopatruje ją komentarzem:

„Jeżeli weźmiemy okrągłe cyfry, komentując rezultat swych obliczeń, to polskie zakony w Galicyi mają się do ruskich, jak 6000 do 500, czyli jak 12 do 1. Wyższość zakonów polskich leży również w tem, że zakony nasze są dostosowane do różnych charakterów i różnych indywidualnych i społecznych potrzeb, tworząc cały szereg typów, podczas gdy u Rusinów istnieje tylko zakon Bazylianów, niedawno założony zakon Studytów i zgromadzenie służebniczek ruskich".

Biedny, upośledzony ruski naród ma dwanaście razy mniej darmozjadów, niż Polacy! Szkoda, że ów bogobojny dziennik bliżej nie określił, jakie to „społeczne potrzeby" polskiego społeczeństwa zaspokajają owe 6000 pasożytów, tuczących się w 643 klasztorach.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek „Kuglarz".
Piątek — z powodu koncertu Urlusa wyjątkowo o godz. 5 po południu „Grzegorz Dandin, czyli Mąż poznębiony", komedya w 3 aktach Moliera, przekład Tadeusza Żeleńskiego. Rozpocznie „Małżeństwo z musu", komedya w 1 akcie Moliera.
Sobota po południu: „Grube ryby" (dla młodzieży szkolnej).
Sobota wieczór „Piękna Helena".
Niedziela po południu „Wawrzyny".
Niedziela wieczór: „Kuglarz".
Poniedziałek „Kobiety, gra i wino", krotochwila w 3 aktach, napisał Stanisław hr. Rzewuski.

Z kraju.

Sensacyjna sprawa. Przed kilku laty ustanowiło ministerstwo skarbu w porozumieniu z minister-

stwem wojny kategoryę urzędników straży skarbowej, eksponowanych komisarzy straży skarbowej do której brano występujących z wojska oficerów. Urzędnicy ci, przydzieleói komendom korpuśnym, mieli zadanie pełnić na granicy służbę wywiadowczą i raporty swe składali komendzie. Do służby tej brano oficerów z powodu ich wojskowych wiadomości, jak i z powodu spodziewanej dyskrecyi w sprawach wojennych. Jednym z takich eksponowanych komisarzy był ex porucznik Frenciszek Czarnecki, przydzielony do lwowskiej komendy korpuśnej, jako jeden z najlepszych wywiadowców, ale dużo wydawał na swoje potrzeby. Doszło do wiadomości skarbowej władzy, że Czarnecki nadużywa swego stanowiska w ten sposób, iż każe się pod terorem zadenuncyowania ich o szpiegostwo, opłacać restauratorom kolejowym na stacyach pogranicznych. Po sprawdzeniu jednego takiego faktu, władza zawiesiła Czarneckiego w czynnościach urzędowych. Komenda wojskowa nie chciała rozmazywać sprawy, więc zrezygnowała z dalszych usług Czarneckiego, ale go nie ścigała. Władza skarbowa przeniosła komisarza do Wiśniowczyka i wytoczyła mu dyscyplinarkę, wskutek czego nie wolno było Czarneckiemu wydalać się z obrębu swego nadzoru służbowego, aż do zakończenia dyscyplinarki, którą prowadził starszy radca Osada. Ten, wracając 20 sierpnia z urlopu przez Przemyśl do Lwowa, spotkał Czarneckiego w Przemyślu na dworcu w ubraniu cywilnem i z walizką. Gdy go zapytał, co tam robi, Czarnecki odpowiedział, że wraca do Lwowa. Nie zrobił tak jednak. lecz pozostawiwszy walizę na dworcu w Przemyślu, zniknął. W dni kilka potem radca Osada otrzymał list od Czarneckiego, w którym ten pisze, że sobie życie odbiera, a opiece pana Osady poleca żonę swoją i dzieci. Miano więc Czarneckiego za umarłego, sprawa jednak przedstawia się inaczej. Czarnecki we Lwowie bywał gościem w jednym z handli śniadankowych i przesiadywał tam całymi dniami. Miał tam przyjaciół od kieliszka. Jeden z nich, zapytany o samobójstwo Czarneckiego, zaśmiał się i wyrzekł: „Obo! on już dawno w służbie ochrany w Rosyi“. Oczywiście dochodzą słuchy, że Czarnecki uciekł do Rosyi, by tam zużytkować swoje wojskowe i wywiadowcze wiadomości. Rzecz całą w tajemnicy trzymają dotąd, bo Czarnecki może wielką szkodę wyrządzić jako szpieg.

Z Jasła piszą nam: Opuszczenie miasta Jasła przez znanych na niwie oświaty działaczów pp. Ferdynanda i Maryi Gerżabków odbiło się głośnem echem na dorocznem walnem zgromadzeniu tutejszego oddziału Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Zgromadzeni uchwalili przez aklamacyę wyrazić pp. Gerżabkom serdeczną podziękę za trudy, poniesione około założenia i prowadzenia tegoż oddziału, oraz złożyć życzenia wytrwałości w dalszej owocnej pracy oświatowej.

Ze Śląska.

Szykany. Z Przywozu koło Morawskiej Ostrawy (na Morawach) piszą nam: W październiku 1911 utworzył zarząd główny T. S. L. polską szkołę przemysłową uzupełniającą w Przywozie. Podanie o pozwolenie otwarcia rzeczonej szkoły wniosło T. S. L. dnia 8 sierpnia 1911 r. do ministerstwa robót publicznych, zaopatrując je w przepisane załączniki, a szkołę w siły kwalifikowane. Mimo wypełnienia wszystkich formalności szkoła dotychczas nie dostała pozwolenia otwarcia, choć zaczyna obecnie „nieformalnie“ drugi rok nauki. Następstwa osławionego austryackiego systemu biurokratycznego święcą tryumfy w całej pełni. Szkoła dotychczas nie pobiera przewidzianej ustawą subwencyi państwowej, a władze rządowe załatwiają podania o subwencyę odmownie, motywując odmowę tem, że subwencya może być wtenczas przyznaną, gdy otwarcie szkoły zostanie przyjęte formalnie do urzędowej wiadomości. I tu wylazł szydło z worka. Szykany urzędowe mają na celu wprowadzenie „sparsystemu“ na celach kulturalnych. „Sparsystem“ ten stosuje ministerstwo robót publicznych tem chętniej, że odnosi się on do potrzeb szkolnictwa polskiego.

Wobec faktu, że T. S. L. z braku funduszów, tudzież celowych szykan urzędowych, zamierzało zamknąć rzeczoną szkołę, podjął się miejscowy wydział szkolny jej utrzymania i postanowił wnieść memoryał do parlamentarnej reprezentacyi polskiej (z chwilą zwołania Rady państwa) celem wniesienia interpelacyi w sprawie rzeczonej szkoły. Równobrzmiąca treść memoryału zostanie przesłaną równocześnie: Kołu polskiemu, parlamentarnej reprezentacyi polskiej partyi socyalno-demokratycznej, tudzież polskim posłom narodowym ze Śląska.

Z zaboru pruskiego.

Dziennik robotniczy. Jak donosi bratnia „Gazeta Robotnicza“, wychodząca jak wiadomo obecnie 3 razy na tydzień, zostanie ona od Nowego Roku zamienioną na „Dziennik Robotniczy“.

„Odpowiednio do uchwały Zjazdu nadzwyczajnego Polskiej Partyi Socyalistycznej w Zabrzu podjął zarząd starania. Rezultat tych starań rozpatrywał zarząd wraz z komisyą kontrolującą; zapadła jednomyślna uchwała, że warunki są całkiem odpowiednie, tak, że do wydawania dziennika przystąpić możemy.

Wrogowie ludu polskiego, stojący pod komendą Koła polskiego, jak również i hakatyści cieszyli się całymi tygodniami, że „Gazeta Robotnicza“ umiera, a nawet, że już umarła. Nie sprzeczaliśmy się z tymi panami, lecz robiliśmy swoje. Nasi towarzysze i przyjaciele zostaną ostatecznie zadowoleni i powstanie już tak dawno upragniony pierwszy polski dziennik robotniczy w zaborze pruskim“.

Cieszymy się bardzo tym ważnym objawem żywotności ruchu socyalistycznego w zaborze pruskim Życzymy, by towarzysze nasi z zaboru pruskiego wraz z założeniem dziennika rozpoczęli nową erę szybkiego rozwoju swej partyi. Nawet poznański korespondent burżuazyjnej „Prawdy“ warszawskiej przychodzi do wniosku, że w zaborze pruskim jest zupełnie odpowiedni grunt dla dziennika socyalistycznego.

Ze świata.

Profesor socyalista. W Brukseli świat akademicki i socyalistyczny uroczyście żegnali ustępujące go z katedry sędziwego profesora tow. Hektora Denisa, posła socyalistycznego z Leodyum do parlamentu belgijskiego. Przemawiał szereg uczonych działaczów społecznych, reprezentanci młodzieży itd.

Napad na przywódcę socyalistów węgierskich. Z Budapesztu donoszą: Na sekretarza socyalnodemokratycznego stronnictwa Emanuela Buchüngera napadł na ulicy syndykalistyczny robotnik i zranił go lekko nożem. Napad ten stoi w związku z artykułem organu soc.-dem. „Nepszava“, atakującym syndykalistycznych robotników.

TELEGRAMY

z dnia 23 października.

Nowa sesya delegacyi.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza pismo cesarza do prezydenta ministrów, zwołujące nową sesyę delegacyjną do Budapesztu na dzień **5 listopada.**

Rosyjskie dziwolągi policyjne.

Petersburg. Do tutejszych pism depeszują z Sebastopola, że zamieszkali na Krymie Grecy, poddani tureccy, otrzymali od Porty rozkaz natychmiastowego stawienia się do pułków tureckich. Większość z nich, nie chcąc walczyć przeciwko własnym braciom, nie stawiła się do konsulatu tureckiego, wobec czego policya rosyjska odebrała im paszporty. Następnie w myśl przepisów policyjnych wszystkich Greków, nie posiadających paszportów, wydalono z granic Rosyi.

O mandat z Warszawy.

Warszawa. (B) Odbywają się nieustanne tutaj posiedzenia przedstawicieli stronnictw w sprawie wyboru posła z Warszawy. Stronnictwa polskie uważają, że zachowanie mandatu z Warszawy w polskim ręku jest już niemożliwe. Żydzi-nacyonaliści, którzy mają większość wyborców w kolegium, idąc za wskazaniami żydów z Rosyi, kategorycznie oświadczyli, że nie będą głosowali na Kucharzewskiego. Trzej robotnicy socyaliści powzięli wczoraj uchwałę, że stanowczo nie przyjmą mandatu z rąk nacyonalistów żydowskich.

Nie ulega tedy wątpliwości, że posłem z Warszawy zostanie wybrany żyd dr Dawidson.

Sprawa Macocha.

Warszawa. Termin sądzenia sprawy Macocha i Krzyżanowskiej przez warszawską izbę sądową został wyznaczony na dzień 19 listopada. Rozprawy odbędą się w Łodzi. Obronę za Macochem będzie wnosić adwokat Kleyna, za Krzyżanowską — adwokat Stanisław Fürst z Warszawy, za Starczewskim — adwokat K. Rudnicki i za Olesińskim — adwokat Chądzyński z z Piotrkowa.

Nacyonaliści przeciw Sazonowowi.

Petersburg. (B) Prasa rosyjska z „Nowoje Wremia“ na czele w dalszym ciągu silnie atakuje pokojową politykę Sazonowa i żąda jego dymisyi, czarnosecinne pisma dają niedwuznacznie do zrozumienia, że lud rosyjski sam będzie musiał „załatwić się z Sazonowem“.

Spisek na życie Sazonowa?

Petersburg. (B) Krążą tutaj pogłoski, że nacyonaliści uknuli spisek na życie Sazonowa. Przeprowadzona rewizya u niejakiego Iwanowa wykryła podobno bomby, oraz mnóstwo broszur i odezw, wzywających rząd rosyjski do bronienia Słowian bałkańskich z bronią w ręku.

Bunt więźniów.

Warszawa. (B) W Dynaburgu wybuchł bunt więzniów. 25 więźniów, zrzuciwszy z nóg kajdany, poczęli dusić dozorców. Jeden z dozorców został uduszony. Niebawem przybył oddział żandarmeryi i przywrócił porządek.

Deputacya chłopska do Wilhelma?

Berlin. (B) „Lokal Anzeiger“ donosi, że chłopi polscy z Księstwa Poznańskiego mają zamiar wysłać do cesarza Wilhelma deputacyę w sprawie wywłaszczenia.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 października.

Aresztowanie szpiega. Oprócz Siemiątkowskiej i Grabowskiego aresztowała jeszcze policya trzeciego bardzo niebezpiecznego szpiega wojskowego i politycznego. Jest nim 50 letni Piotr Pawłowicz Woroblewskij, stary w rzemiośle szpiegowskiem, były urzędnik manipulacyjny przy sądach w Królestwie, potem pisarz gminny i urzędnik gubernialny.

Wysłał go sztab wojskowy w Sandomierzu do Galicyi celem badania dyslokacyi i ruchów wojskowych oraz usposobienia ludności. Woroblewskij miał zamiar osiąść w jednej z gmin pod Krakowem i założyć szkołę prywatną, co umożliwiłoby mu stykanie się z szerokiemi kołami. Potem miał przenieść się do powiatu rzeszowskiego lub przeworskiego, nad granicę rosyjską, co byłoby mu ułatwiało komunikowanie się z Rosyą.

Znaleziono przy nim raporty do sztabu, korespondencyę z oficerami i ochraną oraz odcinki z przekazów pieniężnych z Rosyi. Wobec tych dowodów Woroblewskij, który przedtem wypierał się, przyznał się do szpiegostwa i został odstawiony do sądu.

Wybory w Rosyi.

Od szeregu tygodni trwają wciąż wybory do Dumy, pracuje ogromnie skomplikowany aparat wyborczy. Szereg kuryj — robotnicza, dwie miejskie, właścicieli ziemskich — wybierał swych „prawyborców“, którzy zejdą się razem na gubernialnych zebraniach wyborczych i wybiorą posłów do Dumy.

Nigdy jeszcze nie popełniała administracya rosyjska takich bezprawi, jak przy obecnych wyborach, nigdy z taką bezczelną otwartością nie wykreślała z list żydów, opozycyjnych kandydatów itd. Dokonane wybory prawyborców dają jednak możność przyjść do pewnych wniosków co do przyszłego składu Dumy i nastroju w państwie.

Faktem jest, że ogólny nastrój, zwłaszcza w miastach stał się bardziej opozycyjnym. Nie mówimy nawet o kuryi robotniczej, gdzie wybrano w całej Rosyi niemal samych socyalnych demokratów. Lecz w kuryach miejskich — wbrew wszystkim usiłowaniom administracyi, szalonym wprost bezprawiom — opozycya (kadeci przeważnie) odniosła zwycięstwo. Nie znaczy to notabene bynajmniej, że Duma stanie się bardziej opozycyjną, lewą, raczej o d w r o t n i e. A to dlatego, że na wspomnianych gubernialnych zebraniach prawyborców miejscy prawyborcy (opozycya) zostaną przegłosowani przez reakcyjnych prawyborcom wiejskich. Wieś bowiem (mała i wielka posiadłość) dała zwycięstwo reakcyi.

Ciekawą cechą obecnych wyborów, jest to, że październikowców niemal doszczętnie wymieciono. Opozycyjni bowiem wyborcy przekonali się o reakcyjnym charakterze tej partyi, rząd zaś październikowców już nie chce, jako za mało jeszcze potulnych. Woli „nacyonalistów“ i prawicowców.

Procentowo ilość opozycyjnych prawyborców przedstawia się w poszczególnych kuryach jak następuje:

Prawyborców opozycyjnych w I. (zamożniejszej) miejskiej kuryi	62%
W II. miejskiej	71%
W kuryi właścicieli ziemskich (wiejskiej)	11%
W kuryi robotniczej	98%

Oczywiście te liczby pokazują nastrój w poszczególnych kuryach, bynajmniej jednak nie rozstrzygają o wyniku wyborów, gdyż np. kurya robotnicza ze swymi 98% socyalistów ma minimalną ilość prawyborców. Z tego punktu widzenia ciekawsze są absolutne cyfry prawyborców poszczególnych partyj.

Te cyfry przedstawiają się jak następuje:

O p o z y c y a 1471

(Z tego skrajni 402, kadeci 412, t. zw. progresiści 657).

P a ź d z i e r n i k o w c y . 433

P r a w i c a 2328

Z tego właściwa skrajna prawica 1936, nacyonaliści 382.

Rezultat wyborów do Dumy będzie najprawdopodobniej taki, że opozycya — mniej więcej — zachowa dawną liczbę mandatów, zaś większość Dumy przesunie się bardziej n a p r a w o. Październikowcy nie będą już odgrywali większej roli.

Duma więc będzie r z ą d o w ą i n i e m a l c z a r n o s e c i n n ą.

Co się tyczy socyalnej demokracyi, to oczywiście zachowa ona te 6 mandatów, które są zawarowane ustawą dla robotników w 6 przemysłowych guberniach. Zwyciężają przytem niemal wszędzie „bolszewicy“, czyli bardziej skrajna frakcya socyalnej demokracyi. Np. w guberni Petersburskiej na 6 prawyborców robotniczych wybrano 5, postawionych przez bolszewicki dziennik „Prawda“; oczywista, że i mandat robotniczy z gub. Petersburskiej przypadnie bolszewikowi (jak w III. Dumie).

Poza 6 mandatami z kuryj robotniczych socyalni demokraci mają duże szanse w innych kuryach. Ze starych posłów socyalno demokratycznych prawdopodobnie przejdą z Rygi tow. dr Predkaln (Łotysz), na Kaukazie tow. Czcheidze i Gegeczkori, w kraju Kubańskim lekarz Pokrowskij. Są to znowu „mieńszewicy“.

Wybory pośród robotników pokazały, że socyalna demokracya ma m o n o p o l wpływów w tej klasie. Klerykalizm i szowinizm nie grają roli.

Razem frakcya socyalno-demokratyczna w IV. Dumie będzie znowu liczyła kilkunastu członków, mniej więcej tyle, co przy końcu III. Dumy.

Wybory, jak wspomnieliśmy, odbywają się przy szalonej presyi ze strony administracyi. Przyznają to nawet organa październikowców i nacyonalistów, jak „Świet“. Tylko w kilku miastach odbywają się liczniejsze zgromadzenia przedwyborcze z dyskusyą — zwłaszcza w Petersburgu i Moskwie. W Petersburgu do walki z menerami kadetów — Miliukowym, Rodiczewym — staje w II. kuryi kandydat socyalnych demokratów adwokat tow. M. Sokołow; w Moskwie zaś do walki ze słynnym mówcą Makłakowym (kadetem) staje soc. dem. koncypient tow. Nikitin. Zwyciężą jednak kadeci.

Wkrótce już wybory się skończą. Jakiekolwiek byłyby ewentualne drobne niespodzianki, jedno jest pewnem — IV. D u m a b ę d z i e **rządową i reakcyjną.**



List ze Śląska.

Wszechpolscy denuncyanci.

„Dziennik cieszyński“ jest to jedyne pismo codzienne na Śląsku, rzekomo rzecznik interesów narodowych. Czytywaliśmy tam różne rzeczy, które udowadniały, że temu pismu żadna brednia nie jest za głupia, jeżeli idzie o napaść na P. P. S. D. Raz czytamy tam, że posłowie parlamentu Rzeszy niemieckiej obecnie nie pobierają żadnych dyet i soc. dem. posłowie żyją ze składek biednych, otumanionych robotników. W innym numerze znów czytaliśmy, że klub socyalno-demokratyczny w parlamencie austryackim liczy obecnie 89 posłów; że na kongresie niemieckiej S. D. w Kamienicy uchwalono, iż przyszły jej zjazd odbędzie się w Wiedniu (!); to znów napaść na tow. dra Kunickiego, że na drodze krajowej z Wendryni, Tyry i okolicznych gmin do Jabłonkowa nie zbudowano mostu nad Olzą, dopóki on był posłem do parlamentu, aż dopiero teraz, jak dr Michejda został posłem do parlamentu, to się w — parlamencie o most wystarał. Piszący to niby nie wiedzą, że mosty na drogach krajowych nie należą do kompetencyi parlamentu, lecz sejmu i wydziału krajowego, do którego tow. dr Kunicki nigdy nie był posłem, a którego członkiem jest dr Michejda oddawna. Czytając powyższe brednie analfabetyzmu politycznego i demagogii wszechpolaków z „Dziennika cieszyńskiego“, dziwić się trzeba, że redaktor tego pisma wszechpolak Zabawski aż w Monachium kończył szkołę nauk politycznych... Widocznie nauka poszła w las...

Obecnie rozpoczął „Dziennik cieszyński“ denuncyować postępowych nauczycieli, nie chcących skakać podług piszczałki kilku wszechpolskich błaznów z Białej. Sposobność do tego nadarzyła się mu z powodu ostatniego wiecu nauczycielskiego w Białej, gdzie taktyka wszechpolska spotkała się z potępieniem ogółu nauczycielstwa, a tow. Daszyńskiego witano owacyjnie. Dlatego wylali oni swą żółć na szpaltach „Dziennika cieszyńskiego“. Zwykłym sobie ordynarnym, wszechpolskim sposobem oszczerczo oplwali P. P. S. D., tow. Daszyńskiego, Grossa i zwołujących wiec nauczycieli. Ale napadnięci czterej nauczyciele przysłali sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras. i „Dziennik cieszyński“ jak niepyszny musiał odwołać oszczerstwa, rzucane na niewygodnych wszechpolakom wiecowników. Zapłonęli wszechpolacy wściekłością, że sami nauczyciele publicznie odważyli się wystąpić przeciw wszechpolskiemu majestatowi i napiętnować wszechpolaków jako kłamców i oszczerców. Chwycili się więc wszechpolacy wobec owych nauczycieli wstrętnej broni d e n u n c y a c y i. W nrze 250 „Dziennika cieszyńskiego“ w artykule p. t. „Sprostowanie sprostowania“ publicznie denuncyują owych nauczycieli, że są socyalistami.

Co za cel ma to publiczne ogłoszenie przed klerykalno konserwatywną Radą szkolną krajową w Galicyi, to każdy sam zrozumie. W ten sposób wszechpolscy „koledzy“ chcą pozbawić egzystencyi postępowych nauczycieli. Denuncyacyę tę podjął się opublikować „Dziennik cieszyński“. Spotyka się ona z powszechną pogardą ludności polskiej na Śląsku, bo denuncyant to podły nikczemnik. Dotąd tę politykę denuncyowania polskich nauczycieli uprawiali renegaci ze „Ślązaka“, obecnie przejął tę zasadę „Dziennik cieszyński“ z wszechpolakami.

Wszechpolacy, skorumpowani, zbankrutowali ze swą polityką w całej Polsce, więc i na Śląsku gruntu dla nich nie będzie. Tutejszy lud wie o czynach galicyjskich matadorów wszechpolskich w Galicyi i w Królestwie, a ostatnia ich denuncyacya podała ich do reszty w powszechną pogardę.

P. S.

NADESŁANE.

Z TEATRU.

(*b*) Obok fars ma obecnie w teatrach paryskich popyt jeszcze i inny rodzaj wyrobów znanych spółek autorskich: komedya sentymentalno-moralna w lekko opieprzonym sosie. „Bęben“ („La gamine“)

spółki Veber i Gorsse jest tego gatunku komedyą, osnutą na przygodach 16 letniego podlotka, wychowywanego na partykularzu przez dwie ciotki, stare panny; „bębnowi“ oczy otworzył na świat pewien malarz; nic dziwnego, że podlotkowi zdawało się, że kocha się w mistrzu, który już dobiega pięćdziesiątki. Ucieka więc z domu do „ukochanego“, robi mu sceny zazdrości, aż nagle pocałunek młodzieńca, towarzysza lat dziecinnych, uświadamia dziewczątku, że właściwie tamto nie było miłością; młodość lgnie do młodości. Zmieniają się role; podstarzały mistrz uczuwa piekło zazdrości, ale się przemaga i łączy młodą parę.

Pierwsze dwa akty są bardzo komiczne, dwa ostatnie natomiast wpadają w ton „poważnej“ kwestyi. W całości znać zręczną robotę doświadczonych producentów scenicznych.

Odegrano „Bębna“ w krakowskim teatrze zgrabnie i lekko. Na pierwszem miejscu wyróżnić należy pp. Kosmowską i Słubicką w rolach dwóch sióstr, starych panien, dewotek; charakteryzacyą, strojem i grą stworzyły wyborne typy, pierwsza ciotkę energiczną, druga ciotkę potulniejszą, które „bęben“ nazywa „papą i mamą“. „Bębna“ samego grała bardzo dobrze p. Jarszewska, dublując tę rolę z p. Braunówną, która z tej pierwszej większej próby talentu wyszła obronną ręką. Podstarzałego mistrza dobrze odegrał p. Kosiński. Pozatem z uznaniem podnieść trzeba grę pp. Jednowskiego, Szymborskiego, Noskowskiego, Jarszewskiego, Borońskiego, Górskiej i Modzelewskiej w rolach pomniejszych.

Przegląd społeczny.

Organizacya litografów w Krakowie przedłożyła pracodawcom przez swych delegatów szereg żądań — odnowienie cennika z niektóremi zmianami. Pracodawcy grzecznie przyjęli delegatów i żądania do wiadomości. Znalazł się jednak jeden pracodawca p. Pruszyński, który z delegatami obszedł się nietylko niegrzecznie, lecz wprost brutalnie — poprostu wyrzucając delegacyę za drzwi. W odpowiedzi na to pracujący u p. Pruszyńskiego robotnicy natychmiast porzucili pracę.

Organizacya ostrzega robotników, by aż do załatwienia konfliktu pracy u p. Pruszyńskiego nie przyjmowali.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono od 28 sierpnia do 21 października b. r.: Stowarzyszenie murarzy w Krakowie zamiast pren. 12 K. Paszko, Kraków 40 h. Tow. Skowroński, Kraków 1 K. Ślusarze warsztatowi kolei północnej w Krakowie 18 K. Kustowski za honor. adw., Kraków 6 K, Karmański, Kołomyja 1 K. Tatar, Kraków 1 K. Rossum, Tarnów 50 h. Tow Skowroński 1 K. Kuć, Wiedeń 1 K. Funkcyonaryusze Kasy chorych w Krakowie przez tow. Jaroszewskiego 96 K. Tatar, Kraków 1 K. Razem 138 K 90 h.

KONSUM ROBOTNICZY „NAPRZÓD“

w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godzinny 6 rano do 9 wieczór.

Zamówienia na towary

z Konsumu robotniczego w Dębnikach przyjmuje tow. Setkowicz w Związku stow. robotniczych, ulica Filipa 2, II. piętro (w bufecie), lub w administracyi „Naprzodu“, ulica Filipa l. 11.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 26 października o godz. 3 po południu: poseł Ignacy Daszyński: „Z historyi parlamentaryzmu w Austryi“;

w sobotę 2 listopada o godz. 3 po południu: dr Witold Jodko: „Sytuacya bałkańska a interesy proletaryatu“

w sobotę 9 i 16 listopada o godz. 3 po południu: Emil Haecker: „Historya socyalizmu w Galicyi“.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że komplety odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 7—8 dla chóru kobiecego, zaś od godz. 8—9½ dla chóru męskiego.

Wpisy do chóru kobiecego lub męskiego przyjmuje się chętnie w godzinach prób śpiewu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11).

Ubezpieczenie ludowe w ratach tygodniowych od 10 halerzy począwszy zawiera

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty w Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, Sykstuska 15, II. p.

Znajdziecie

w bogato ilustrowanym głównym katalogu firmy c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 830 (Czechy)** wielki wybór dobrych, tanich, flanelowych kocy po K 1·70, 2·40 i wyżej, koce pikowane po K 5·—, dywany po K 4·80, koce na konie po K 5·—. Garnitury na stoły i łóżka po K 13·—, firanki, towary lniane etc. i polecą się przy zapotrzebowaniu zażądać tegoż darmo i opłatnie, gdyż mały ten trud opłaci się wam. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

L. 117989/1912
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich:

1) w przedłużeniu ul. Krowoderskiej, od ul. św. Ducha do ul. Wrocławskiej;

2) na drodze do Toń od ul. Wrocławskiej do podjazdu kolejowego w km. 409.694;

3) w ul. Madalińskiego (dawniej Kościuszki) w Dębnikach, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 24 października b. r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 2300 koron.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, 14 października 1912.

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. Co tydzień nowe klasy.

ulica Jagiellońska 9.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico
Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany. Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA
pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 29.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Długa 6 w Sklepie Fabrycznym HOFA Długa 6

otrzymuje się we wtorki i piątki dodatek w towarze przy zakupnach znajdujących się także w innych handlach od

koron 1 wzwyż

gdzie oprócz własnych wyrobów: Past do obuwia i metali, „Kredolu“ masy do podłóg, farbki w masie „Błękit“ są do nabycia:

farby, lakiery, pokosty, mydła, perfumy, pudry, szczotki, pendzle, artykuły gumowe, wałeczki do okien, wycieraczki i t. p.

w wielkim wyborze i po przystępnych cenach.



„Laktol“ ul. Karmelicka 15.

Osobny zakład dla przetworów dyetet. z mleka oraz artykułów hygienicznych

Tel. Nr. 1066. poleca: **Tel. Nr. 1066**

Mleko od krów szczepionych dla dzieci i dorosłych.
Mleko dla niemowląt we flaszeczkach.
„Laktol“ mleko kwaśne Miecznikowa.
Yoghurt mleko bułgarskie.
Mleko kozie.
Kefir. — Masło deserowe.
Miód tegoroczny.
Mączki, kaszki, grysiki dla dzieci.

Globin
najlepsza pasta

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach,** oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Alice . . . . 12 października 1912
Laura . . . . 19 października 1912

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Sofia Hohenberg . . . . 17 października 1912
Atlanta . . . . 31 października 1912

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Elektryczna
Fabryka wędlin koszernych
A. S. Spiry

przeniesioną została
z ul. Krakowskiej L. 6
naprzeciw
na ul. Krakowską L. 7.

Bez kosztów



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustrowany główny katalog z 4000 odbitek, mocnych, dobrych i tanich towarów wszelkiego rodzaju

C. k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr. 818 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów** bez smyczka, po 5·80, 6·50, 7·60, 8·40 kor., smyczki po —·90, 1·10, 1·50 i 2— kor. Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Konkurs.

Tow. Domu robotniczego w Podgórzu rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela muzyki na instrumentach dętych. Zgłaszający się powinni się wykazać uzdolnieniem. Nauka odbywać się ma w godzinach wieczornych. Zgłoszenia wnosić należy do Tow. Domu robotniczego w Podgórzu na ręce Dra Emila Bobrowskiego.

Noszone

już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania, marynarkowe od kor. 14·— wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. **Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 10. I piętro. — Telefon Nr 9101.**

BAJKA

Nowy Kinoteatr we Lwowie
plac Maryacki 10

daje przedstawienia codziennie od 26-go października 1912. — Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. — Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. — Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile.

Ceny od 50 hal. do 2 koron ze zniżką dla młodzieży.

„Bajka“ jest rozrywką tanią i przyjemną.

Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Wróble o tem śpiewaj na dachach,

że najtańszem i najlepszem źródłem dla zakupu kaloszy j wyłącznie tylko

FRÄNKLA największy magazyn obuwi

Polecamy:

Kalosze damskie szwedz. wyc. **wszystkie fasony** para K
Śniegowce damskie szwedz., wysokie, z klamrami do zap., bardzo ciepłe . . . . „ „
Kalosze męskie szwedz., wyc., wszelkie fasony „ „
Kalosze męskie szwedz., (Storm Slipper) . . . „ „
Śniegowce męskie szwedz., wysokie, z klamrami do zapinania, bardzo ciepłe . . . . . . „ „
Kalosze dla panienek wyc., amerykańskie fasony od Nr. 29—34 z trykotem . . . . „ „
Śniegowce dla panienek, wysokie, z klamrami do zap., bardzo ciepłe, od Nr. 29—34 . . . „ „
Kalosze dziecięce, wyc., amerykańskie fasony od Nr. 28 z trykotem . . . . „ „
Śniegowce dziecięce, wysokie, z klamrami do zapinania, bardzo ciepłe, do Nr. 28 . . . . „ „

Kto raz kupi — zostaje naszym stałym kliente

Polecajcie sąsiadom! Polecajcie przyjaciołom!

Alfred Fränkel, Sp. kom

Największy magazyn obuwia

Kraków, Rynek gł. 14. - Telefon 234

Zastępca L. Steigler.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanow P. T. Publiczność, że otwartą została

Elektro-motor. Fabryka wyrobów masarski

pod firmą

T. Kapałka & M. Kusionowi
przy ul. Grzegórzeckiej L. 4

zaś składy główne **przy pl. Maryackim L. 2 i Wielopole L. 2**

Powołując się na naszą długoletnią praktykę w pierw szorzędnych tego rodzaju zakładach, prosimy najuprzejmi o łaskawe poparcie, dając równocześnie gwaracyę, że wszystkie wyroby nasze są najlepszej jakości i po bardzo przystępnych cenach. Dla P. T. Kupców odpowiedni op

Z wysokiem poważaniem **T. Kapałka & M. Kusionowicz**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).**